Nr. 6. Kraków, dnia 1 czerwca 1905 r. Rok VIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Zapatrywania na rządowy projekt reformy aptekarstwa w Austryi.

Zawód nasz ma wiele znacznych braków, które już od lat dziesiątek nasuwają przed oczy konieczność reformy; obecnie doprowadziły one Wysoki rząd do przedłożenia projektu ustawy; głównym i jedynym powodem tych braków był sposób wykonywania istniejących ustaw. Przy zakładaniu nowych aptek postępowano z największą ścisłością i dokładnością, tak co do liczby mających powstać aptek, jak i co do wyboru człowieka fachowego, któremu miano powierzyć założenie. Nowokreowanej aptece nadawano przez to charakter urzędu państwowego, jakim jest n. p. notaryat. Raz założona apteka traciła już charakter urzędu państwowego, a stawała się przedmiotem wolnego handlu; oddawano ją temu, kto dawał więcej, choćby miał nawet mniej kwalifikacyj.

Z jednej strony skąpe zakładanie aptek, z drugiej strony wielka ilość farmaceutów, dążących do samodzielności i brak wszelkiego, dalej idącego, niezależnego od samodzielności zaopatrzenia na starość, w związku z zupełnie niewystarczającemi dla stałej posady pensyami i stosunkami służbowymi, sprowadziły, jak łatwo pojąć to, że coraz więcej płacono za apteki, które z chwilą swego założenia straciły urzędowy charakter i stały się przedmiotem handlu. Ceny za istniejące apteki doszły w ostatniem dziesięcioleciu do tak nienaturalnej wysokości, że nawet ludzie zamożni nie łatwo mogli opłacać procenta od włożonego kapitału i oszczędzać odpowiedni ich stanowi dochód osobisty; zupełnie zaś niemożliwem było to dla tych aptekarzy, którzy albo bez, albo z zaszczupłymi własnymi środkami odważyli się na kupno apteki, ponieważ przez całe życie ciężyły im gniotące zobowiązania wobec wierzycieli, jeżeli się im nie udało sprzedać apteki innemu za możliwie znacznie większą cenę.

Te niezdrowe stosunki nie pozostały naturalnie bez wpływu na ogół stosunków zawodu, podkopały one ekonomiczne stanowisko właściciela apteki, przeszkadzały podwyższeniu płac skutkiem stosunków drożyźnianych i doprowadzały naturalnie do wyzyskiwania sił pomocniczych, które te płace pobierały. Łatwo pojąć, że ci, którzy w pierwszej linii musieli cierpieć skutkiem tych anormalnych stosunków, dążyli do usunięcia takowych, a badając ich przyczynę, przekonali się wkrótce, że powodem tego był ściśle urzędowy charakter jeszcze nie założonych i czysto handlowy już istniejących aptek.

Do usunięcia tej sprzeczności były dwie drogi: albo do surowego wyboru kandydata na nowo mającą powstać aptekę, zastosować także przechodzenie istniejących aptek, w ten sposób, jak to ma miejsce przy przechodzeniu notaryatów; albo należy uważać aptekę za interes handlowy, stojący pod surową kontrolą państwową, którego przejście na innych właścicieli jest dopuszczalne w drodze kupna; wtedy jednak także zakładanie nowych aptek ma być zastosowane do tej zasady i należy wykluczyć tak przeszkadzanie w zakładaniu nowych aptek, jak również usunąć wpływ farmaceuty, dopuszczonego do założenia na wybór.

Stan aptekarski jest, jak wiadomo, jednym z najbardziej konserwatywnych stanów, a ten duch konserwatywny owionął także współpracowników w wysokim stopniu; dlatego zdecydowali się oni propagować reformę aptekarstwa w zaznaczonym z góry kierunku, czysto osobistej koncesyi.

Istotę tejże można przewidzieć jako powszechnie znaną, wystarczy wskazać na podobieństwo z notaryatem. Jak to wykazał pamiętny wyrok Wysokiego c. k. Trybunału administracyjnego z dnia 17 listopada 1902 r., w celu zmiany sprzedajności aptek na niesprzedajne osobiste prawa (co powstało wskutek nadużycia w wykonywaniu ustaw) i w celu amortyzacyi wartości idealnych nadanych istniejącym aptekom, wypracowano szereg dających się zastosować projektów wykupna, które w nader bezinteresowny sposób chroniły właścicieli istniejących aptek, a koszta tej akcyi rozłożone na pewien kilka dziesiątek lat obejmujący przeciąg czasu, przeniosły na następców w posiadaniu. Pomimo tej gotowości do ofiar ze strony następnej generacyi znalazł ten kierunek reformy w kołach właścicieli tylko częściowe uznanie; pomimo, że tego kierunku broniono dłużej niż lat dziesięć i słowem i pismem i pomimo tego, że według możności zastosowano go do poszczególnych interesów właścicieli aptek, synów aptekarzy, wdów i sierót po właścicielach aptek, nie udało się dla tego programu pozyskać również większości właścicieli aptek.

Ta okoliczność, jak również finansowo techniczne operacye potrzebne do amortyzacyi idealnych wartości aptek, które wzrosły do niebywałej wysokości, sprawiły, że i Wysoki rząd nie zastanowił się nad tą formą prowadzenia. Niestety, farmaceuci dowiedzieli się o tem postanowieniu Wysokiego rządu dopiero po dłuższej niż dziesięcioletniej walce o reformę, a to z okazyi wydania pierwszego projektu, odnoszącego się do reformy aptekarstwa, w lutym 1902 r.

Najważniejszym momentem w pierwszym projekcie rządowym był fakt, że nawet Wysoki rząd uznał, że sprzeczność istniejąca w dotychczasowem wykonywaniu ustaw aptekarskich polega na przesadnej akuratności, a można powiedzieć także ociężałości przy zakładaniu nowych aptek i na niekrępowanej dowolnej sprzedajności istniejących aptek.

Projekt rządowy, zatrzymując możność sprzedawania istniejących aptek, usiłował usunąć tę sprzeczność ułatwieniem przy zakładaniu nowych aptek, które miało nastąpić przez zaniechanie rozpisywania konkursu i przez dodanie inicyatywy ze strony tych, którzy czekają na koncesyę, jak również przez pierwszeństwo tejże inicyatywy. Według tego każdy magister farmacyi mógłby się był starać zaraz po otrzymaniu stopnia akademickiego o koncesyę na aptekę, a rząd byłby miał prawo udzielić mu koncesyi, gdyby był wystąpił jako pierwszy ubiegający się, bez względu na to, czyby co do lat służby był najstarszym, czy najmłodszym. Współpracownicy postawili rządowi postulaty, które miały na celu, aby najstarsi w służbie współpracownicy najpierw mogli dojść do samodzielności, a najmłodsi byli wykluczeni od prawa ubiegania się o koncesye na nowo mające powstać apteki. Rozliczne były powody, które się złożyły na wniesienie tych postulatów. Najpierw ta okoliczność, że w naszym zawodzie dla tych współpracowników, którzy nie mogli dojść do samodzielności niema dalej idącego zaopatrzenia na starość; dalej, że siła do pracy współpracowników wskutek nadmiernej nieprzerwanej służby, o wiele prędzej się wyczerpuje, niż w innych zawodach, a w końcu trzeba jeszcze dodać, że starszym w służbie, a skutkiem tego mniej czynnym współpracownikom jest zawsze trudniej znaleźć zajęcie i zarobek, tak, że nie będąc jeszcze zbyt starymi, nie mają utrzymania dla siebie i swoich rodzin.

Aby osiągnąć cel w tych wnioskach zawarty, proponowano zaprowadzenie listy aptekarzy, na którąby wciągano tych farmaceutów, którzyby się wykazali 10—15 latami służby i ci tylko mieliby prawo inicyatywy, ubieganie się, jak również pierwszeństwo w inicyatywie.

W przedłożonym obecnie projekcie rządowym, uwzględnił Wysoki rząd o tyle powyższe propozycye, że prawo pierwszeństwa w inicyatywie co do zakładania aptek

ograniczył do tych farmaceutów, którzy mogą się wykazać najmniej 10 latami służby. Rząd uwzględniając jednak obawę właścicieli aptek, że mogłoby nastąpić zanadto wielkie pomnażanie aptek, któreby sprowadziło zbyt nagłe obniżenie się istniejących wartości do normalnej wysokości, zrobił zakładanie nowych aptek zależnem niby od drobnostki, bo tylko od przyzwolenia już istniejących aptek. Rząd dał przez to każdej istniejącej aptece rodzaj „prawa zakazu", skutkiem czego prawo inicyatywy przyznane współpracownikom, staje się rzeczą iluzoryczną, gdyż te dwa czynniki wzajemnie się wykluczają. Skutek tego rodzaju ustawy, gdyby ona została przeprowadzoną, byłby ten, że z jednej strony każdy farmaceuta z 10 mniejwięcej latami służby, w obawie, aby się nie spóźnić, starałby się o koncesyę w możliwych i niemożliwych miejscowościach, że z drugiej strony istniejące apteki wszelkie propozycye zakładania nowych aptek, uważałby za zagrożenie swej egzystencyi. W tym wypadku i wobec takiego stanowiska istniejących aptek, rząd byłby zmuszonym odrzucić proponowane założenie nowej apteki (§ 10), wskutek czego każda istniejąca apteka mogłaby zrobić użytek z przysługującego jej „prawa zakazu"; dlatego ma być obowiązkiem władzy przed zamierzonem otwarciem apteki zawiadomić oficyalnie odnośnych aptekarzy sąsiadów, z żądaniem, aby ewentualny protest wnieśli w stosownym czasie. Przecież w charakterze ludzkim jest tyle prywaty, że założenia nowej apteki nie można z całem zaufaniem powierzać tym, którzy, gdyby taka apteka nie powstała, mieliby znacznie większe korzyści, a nawet można powiedzieć monopol. Tutaj projekt rządowy przypisuje właścicielom aptek taką dozę bezstronności, jakiej się ledwie można spodziewać od pojedynczego człowieka i stawia władze administracyjne w tem położeniu, że zawsze muszą jedną ze stron spornych z niczem odprawić. Gdyby władzami administracyjnemi byli ludzie fachowi, to znaczy farmaceuci, to możnaby jeszcze przypuszczać, że ci, jako osobiście w sprawie nie interesowani, rozstrzygnęliby nie tylko według słuszności, lecz także na podstawie zupełnej znajomości stosunków. Tymczasem władze administracyjne są zdane na zeznania obu stron, z których jedna, to jest ubiegający się, twierdzi, że nowa apteka będzie się mogła utrzymać i nie będzie zagrażać egzystencyi sąsiednich aptek, a druga strona, to jest dwóch lub trzech okolicznych aptekarzy jest tego zdania, że nowo mająca powstać apteka nie mogłaby egzystować, a gdyby ją założono, podkopałaby byt wszystkich sąsiednich aptek. Jakim będzie wyrok urzędników administracyjnych, którzy bardzo mało albo wcale nie znają stosunków fachowych, może każdy łatwo pojąć, a rezultat będzie taki, że pomnażanie aptek będzie jeszcze mniejsze niż dotychczas, a przecież Wysoki rząd sam uznał, że dotychczasowe pomnażanie jest skąpe i niewystarczające.

Dalszem następstwem musi być jednak bezwarunkowo to, że istniejące apteki, których sprzedajność jest obecnie prawnie zagwarantowaną (sprzeczność w przesadnej akuratności przy zakładaniu została przecież pozornie usunietą przez zaniechanie rozpisywania konkursu) staną się jeszcze bardziej poszukiwanymi artykułami handlu niż dotychczas; za interesa apteczne będą płacone coraz wyższe ceny, w tej świadomości, że następna generacya musi płacić jeszcze więcej; właściciele aptek nie mając pożądanego zarobku od dochodu z aptek, z powodu spłaty procentów od kapitału wydanego na założenie, musieliby zmniejszyć ile możności płace współpracowników, wyzyskiwać jeszcze bardziej ich siłę do pracy; w końcu stratę zarobku, jaką ponieśli jako właściciele aptek, chcieliby wyrównać zyskiem otrzymanym ze sprzedaży interesu aptecznego. Do osiągnięcia tego nie potrzebaby zaiste reformy i tego celu nie pożąda także z pewnością i Wysoki rząd. Nie liczył on się z faktem, że żadna z istniejących aptek, chociażby była najrentowniejszą, nie zezwoli dobrowolnie na otwarcie nowej apteki.

Zagrażające przywrócenie dawnego stanu pod innem imieniem sprawiło to, że współpracownicy zupełnie się zbudzili i postanowili zdjąć z zawodu aptekarskiego znamię zacofania, jakie na nim wyciska duch konserwatywny i postawili żądania zgodne z duchem czasu, do którego już dawno zastosowały się inne zawody.

Rząd swoim nowym projektem stawia aptekarstwo na piedestale zawodów koncesyonowanych, ale tylko pozornie. W rzeczywistości stworzył on „sprzedajne wyłączne przywileje“, ponieważ we wszystkich zawodach koncesyonowanych, mogą wprawdzie sąsiedzi podnieść protest przeciw założeniu nowego interesu, nie wzywa się ich jednak do tego z urzędu i często nie wnoszą wcale protestu, ponieważ nie wiedzą o zamierzonem założeniu. W innych zawodach mają współpracownicy reprezentacyę zawodową, stojącą na równi z oficyalną reprezentacyą właścicieli interesów; w aptekarstwie tego niema i jak można przewidzieć, długo jeszcze nie będzie.

Wszystko to w związku z doświadczeniem, które się miało sposobność nabyć od lat dziesiątek patrząc na takie zawody, które niemają ochrony przed konkurencyą, skłoniło współpracowników austryackich do działalności w tym kierunku, aby aptekarstwo również opierało się na takiej zasadzie, żeby swoboda pojedynczej jednostki miała więcej znaczenia i aby jedna część nie mogła na koszt drugiej zagarniać wyłącznie dla siebie korzyści, lub sprzedawać je tylko za wysokie pieniądze innym. Zbadawszy przytem dokładnie wszystkie dotyczące stosunki, a przedewszystkiem stosunki farmaceutyczne w tych państwach, w których aptekarstwo na podobnej zasadzie istnieje, wybrali współpracownicy taki sposób, który wyklucza wszelkie niepożądane i niekorzystne następstwa, wynikające z uprawnienia osiedlania się. Przedewszystkiem osiągnięto przez to to, że prawo założenia apteki w miejscowości, która się odnośnemu petentowi wydaje stosowną, będzie przyznane tylko tym farmaceutom, którzy mogą się wykazać najmniej 15 latami działalności fachowej. Jednemu i temu samemu fachowcowi można zezwolić tylko raz na założenie nowej apteki i to sam musi ją prowadzić (wyjątek stanowi tutaj tylko korzystanie spadkobierców w razie śmierci właściciela i uprawnienie do wydzierżawienia lub ustanowienia odpowiedzialnego kierownika w razie udowodnienia niemożności osobistego prowadzenia i inne ważne powody); niedopuszczalnem jest także posiadanie więcej nad jedną aptekę, jak również odpowiedzialny zarząd więcej niż jednej apteki. W ten sposób położy się tamę rozszerzaniu się kupiectwa; zakładanie apteki nie może być uważane za spekulacyę, lecz, ponieważ raz tylko przysługuje jednostce, służy do zaopatrzenia starości i wymaga od jednostki dobrego zastanowienia się, czy mająca powstać apteka będzie mogła egzystować, czy nie. Nadmierne niezdrowe pomnażanie aptek, zagrażające egzystencyi istniejących aptek, nie może w ten sposób mieć miejsca.

Ponieważ projekt rządowy wyznaczył znaczne taksy od nowo mających powstać aptek, więc zakładać nowe apteki będzie mogła tylko ta część współpracowników, którzy rozporządzają potrzebnym kapitałem, co daje gwarancyę, że nie będzie mogło mieć miejsca nadliczbowe, lekkomyślne zakładanie nowych aptek. Taksy te mają jeszcze pod innym względem znaczny wpływ na zmniejszenie się liczby nowych aptek. Mają one być użyte w myśl projektu rządowego na zaopatrzenie na starość farmaceutów będących w kondycyi; taksy te, w połączeniu z małemi wkładkami miesięcznemi będących w kondycyi, dadzą już po kilku latach tak wielki kapitał, że każdy farmaceuta na wypadek niezdolności do pracy lub na starość będzie mógł z łatwością otrzymać stosowną do jego zawodu pensyę.

Każdy wie dobrze, że ludzie dążą głównie do zabezpieczenia sobie spokojnej starości bez ryzyka i z możliwie małym trudem.

Tej to też okoliczności należy przypisać, że wszystkie urzędy i stanowiska, z któremi jest związane pobieranie pensyi, nawet te, w których ona jest szczupłą, bywają więcej pożądane i cieszą się większym napływem, niż inne zawody. Współpracownicy nie są tutaj wyjątkiem. Gdyby dziś każdy farmaceuta, mający 30 lub 35 lat służby (odpowiednio do szybszego wyczerpania się sił) mógł otrzymać 2000 do 2400 koron pensyi, to ani połowa nawet nie dążyłaby do osiągnięcia samodzielności. Wspomniane powyżej taksy od założenia nowej apteki lub przy obejmowaniu takowej, umożliwiają odpowiadające zawodowi pensyonowanie współpracowników, skutkiem czego większa ich część da się odwieść od zamiaru zakładania no-

wych aptek. Pozostała reszta, która ma więcej pociągu do prowadzenia własnej apteki, czyli do samodzielności niż do odpowiedniego zaopatrzenia starości, nie jest znowu tak wielką, żeby dla niej nie mogły powstawać nowe apteki. Ale także i ta reszta nie będzie dążyć wyłącznie do osiągnięcia samodzielności przez zakładanie nowych aptek, lecz większa jej część będzie kupować istniejące apteki, ponieważ ma w tem tę korzyść, że obejmuje już wyrobiony interes i unika kłopotów połączonych z otwieraniem i urządzaniem nowej apteki. Jeżeli się rozważy wszystkie te fakta, to trzeba bezwarunkowo dojść do wniosku, że w razie istnienia dobrze się rozwijającego fachowego instytutu pensyjnego, wymaganie 15-letniej zawodowej działalności od tego, który pragnie założyć nową aptekę, jest jeszcze za wysokie i że najwyżej po dwudziestu latach okaże się potrzeba zmodyfikowania przedłożonej obecnie ustawy o tyle, że się obniży liczbę wymaganych lat służby.

Projektowana zasada prowadzenia, wcale nie porusza zdolności aptek do egzystencyi. Zależy ona wogóle od rodzaju i sposobu prowadzenia, które jest uregulowane dalej idącemi ustawami. Zdolność do prawidłowego funkcyonowania aptek, jako zakładów sanitarnych i dobroczynnych, zależy od książki lekarskiej, która przepisuje środki lecznicze o ściśle oznaczonej jakości, od taksy na lekarstwa, która normuje ceny, aby nie były za wysokie i od nadzoru państwowego, który baczy na to, aby były wypełniane wszystkie ustawowe postanowienia, odnoszące się do prowadzenia aptek. Zdolność do prawidłowego funkcyonowania apteki, której personal pomocniczy składa się z dziesięciu lub więcej ludzi, nie jest wcale większą od przeciętnej apteki, mającej dwie siły pomocnicze, albo od całkiem małej apteki, mającej jedną siłę pomocniczą lub wcale żadnej. Ustawowe postanowienia są dla wszystkich aptek jednakie i każda apteka, nawet najmniejsza, może się do nich zastosować. Z tego okazuje się, że ani państwo, ani ludność nie może mieć w tem interesu, aby posiadać mniej, a za to większych aptek; przeciwnie dla publicznej służby sanitarnej i dla szybkiego nabywania lekarstw przedstawia to tylko korzyść, jeżeli apteka nie przekracza pewnego zakresu i może być uważaną za aptekę, a nie za hurtowny skład lekarstw. Nawet gdyby państwo i ludność nie przykładały wagi do szybkiego, każdemu ułatwionego nabywania lekarstw i jeżeliby im było obojętnem, czy zapotrzebowanie lekarstw pokrywa pewna liczba średnich, czy odpowiednio mniejsza ilość wielkich aptek, to nie możnaby im w żadnym wypadku przyznać wpływu na ograniczenie liczby aptek, ponieważ przez to pozbawiliby współpracowników zaopatrzenia na starość, któreby sobie mogli zapewnić dojściem do samodzielności, a przecie współpracownicy tworzą większą część zawodu, która służy wyłącznie jego służbie i przyczynia się do egzystencyi aptek.

Ponieważ projektowana zasada prowadzenia, sprowadzi niezawodne zapewnienie współpracownikom zaopatrzenia na starość przez to, że do projektu ustawy wciągnięto taksy, przeto nastąpi stałe wyrównywanie się sił. Im większem będzie zaopatrzenie na starość, tem mniej będzie pożądaną samodzielność, a im korzystniejszą wobec spensyonowania będzie samodzielność, tem więcej będą do niej dążyć.

Nie można tutaj pominąć omówienia istoty projektowanego systemu i jego widocznych różnic, od zupełnej swobody osiedlania się. Zupełna swoboda farmacyi, jaka istnieje na przykład w Anglii, pozwala każdemu bez względu na to, czy on jest farmaceutą, czy nie, jak również każdej korporacyi i firmie handlowej zakładać jednę lub więcej aptek, byle tylko kierownik apteki był farmaceutą. Swoboda osiedlania się we Francyi, n. p. pozwala wprawdzie tylko kwalifikowanym fachowcom zakładać lub obejmować aptekę, wymaga jednak tylko najmniejszej kwalifikacyi, mianowicie złożenia egzaminu państwowego tak, że farmaceuta we Francyi n. p. już w 25 lub 26 roku życia może otworzyć aptekę i rzeczywiście otwiera.

Kraje, w których panuje zupełna swoboda, można wspomnieć o Francyi, gdzie każdy ukwalifikowany farmaceuta może otworzyć aptekę zaraz po otrzymaniu stopnia akademickiego, spotykamy rzeczywiście taką liczbę aptek, która według naszych pojęć

byłaby niezrozumiała, a przecie widzimy, że wszystkie apteki we Francyi nie tylko egzystują, ale nawet bardzo dobre utrzymanie zapewniają właścicielowi. Widzimy tam, że farmaceuci przy zakładaniu bardzo dokładnie biorą pod uwagę dochód, jakiego się można spodziewać z apteki; w miejsce starania wielce zatrudnionego państwa, wchodzi tutaj staranie każdej poszczególnej jednostki i trzeba przyznać, że to staranie jest również korzystnem dla zapewnienia egzystencyi poszczególnych aptek. Widzimy dalej, że stan aptekarski we Francyi pod względem naukowym i towarzyskim stoi na takiej wysokości, na jakiej u nas nie tak prędko stać będzie.

Znaczenie aptekarza we Francyi równa się znaczeniu lekarza, ale nie z powodu jego osobistych przymiotów lub jakichś tam zasług wobec państwa, towarzystwa lub gminy, l e c z t y l k o z t e g o p o w o d u, ż e j e s t a p t e k a r z e m.

Wziąwszy to wszystko razem pod uwagę, nie byłaby Francya z pewnością odstraszającym przykładem do naśladowania. Mimo tego wszystkiego zamierzona w a r u n k o w a swoboda osiedlania się n i e jest naśladownictwem o w e j z u p e ł n e j swobody osiedlania się we Francyi, lecz różni się ona od tamtej t a k s a m o, jak każdy jakikolwiek system od drugiego. My wymagamy dla prawa osiedlania się nie tylko zwykłego stopnia magistra, l e c z p r ó c z t e g o j e s z c z e c a ł e g o s z e r e g u l a t s ł u ż b y.

Z o b o w i ą z a n i e się każdego fachowca, że przed uzyskaniem uprawnienia do samodzielności b ę d z i e p r z e z d ł u g i s z e r e g l a t w k o n d y c y i, zapewnia zawodowi w k a ż d y m c z a s i e wymagany d o b r z e u k w a l i f i k o w a n y personal i daje gwarancyę, że każda apteka będzie mogła nawet najsurowszym wymaganiom zadość uczynić.

Dotychczas niejeden farmaceuta, widząc, że w naszym zawodzie niema widoków, starał się już w pierwszych latach znaleźć zarobek i widoki w innym wdzięczniejszym zawodzie; natomiast warunkowe uprawnienie osiedlania się nie daje powodu do ucieczki z pod chorągwi. Ci, którzy wstąpią do naszego zawodu, z pewnością przy nim zostaną, ponieważ czekająca ich kiedyś samodzielność, albo zapewnione zaopatrzenie na starość daje im pewność, że w razie starości lub niezdolności do pracy nie będą potrzebowali żyć w niedostatku. Projektowane tutaj warunkowe uprawnienie osiedlania się różni się więc tem od bezwarunkowej swobody osiedlania się we Francyi, że u nas wymaga się długiego szeregu lat służby do uzyskania samodzielności i płacenia znacznych należytości, czy to przy kupnie czy też przy zakładaniu nowej apteki; należytości te w połączeniu z małemi wkładkami miesięcznemi składanemi przez członków zawodu, stworzą zaopatrzenie na starość, które zapewni egzystencyę naszym członkom i nie będzie ustępować zaopatrzeniu w innych zawodach.

Nadto uprawnienie osiedlania się, złączone z tak wysoką fachową kwalifikacyą jest jedynym środkiem, aby z jednej strony osiągający samodzielność farmaceuta, łączył zupełną znajomość rzeczy z fachowemi wymaganiami, z drugiej zaś strony, aby otwieranie nowych aptek mogło przyjść do skutku tam, gdzie one rzeczywiście mogą egzystować.

KRONIKA NAUKOWA.

Nowy sposób wykrywania amoniaku.

Znane są dotychczas dwie metody wykrywania amoniaku: metoda Schloesinga, polegająca na wydzieleniu NH_3 w obecności magnezyi, i metoda Nesslera.

Odczynnik Nesslera wywołuje tworzenie się osadu $NHg_2J + H_2O$, który barwi płyn na żółto, przyczem zabarwienie widoczne jest jeszcze dla zawartości NH_3 1 : 400000.

Są jednakże wypadki, w których odczynnik ten zawodzi: kwas węglowy i niektóre ciała białkowate maskują reakcyę, z drugiej zaś strony siarkowodór i siarczki metalów alkalicznych dają z odczynnikiem czarny osad rtęciowy.

Panowie Trillat i Turchet, zajmując się rozbiorem wód różnego pochodzenia, zastosowali nową metodę wykrywania amoniaku a także soli amonowych. Wiadomo było już dawniej, że jodek azotu, NJ_3, posiada własność zabarwiania płynu na czarno. NJ_3 tworzy się przez bezpośrednie działanie jodu na amoniak. Lecz wobec większego rozcieńczenia jod czysty, zarówno jak jego roztwór w KJ zastosować się nie daje, ponieważ sam odczynnik mniej lub więcej barwi wodę.

Zamiast wolnego jodu można działać jodkiem chloru ClJ w obecności zasady:



$$3\,ClJ + NH_3 + 3\,NaOH = 3\,NaCl + NJ_3 + 3\,H_2O.$$

Do wywołania powyższej reakcyi wystarcza do płynu badanego dodać jodku potasu i kilka kropel roztworu podchlorynu sodu, NaClO. Pod wpływem tego ostatniego tworzy się chlorek jodu, jako związek przejściowy. W obecności azotu amoniakalnego powstaje dalej NJ_3 i ten to związek *in statu nascendi* posiada silną zdolność barwienia, które jest widoczne nawet wobec rozcieńczenia 1 : 500000.

Autorowie wykonali szereg doświadczeń, mających na celu wykazać, jakie związki azotowe wykrywa powyższa reakcya i doszli do wyników ujemnych wobec: aminów tłuszczowych i aromatycznych, amidów, ureidów, pochodnych pirydyny, azotanów i azotynów. Natomiast reakcyą dają wszystkie sole amoniakalne, nie wyłączając cyanku i siarczku amonu, które uniemożliwiają stosowanie odczynnika Nesslera. Metylamin i anilina dają zabarwienia innego rodzaju.

Sposób zastosowania. Do reakcyi używa się 10% KJ i roztworu podchlorynu, znanego w handlu pod nazwą wody Javella. Badany płyn, zobojętniony, wlewamy w rurę obserwacyjną i dodajemy parę kropel KJ. Po wymieszaniu dodajemy po kropli roztworu podchlorynu aż do wystąpienia osadu lub czarnego zabarwienia. Osad NJ_3 jest rozpuszczalny w nadmiarze każdego z dwu odczynników; należy to mieć na uwadze, jak również, że wydzielający się wolny jod może wywołać podobne zabarwienie. W razie wątpliwości, wobec śladu amoniaku, można oddzielić jod od jodku azotu zapomocą chloroformu, w którym ten ostatni nie jest rozpuszczalny.

(Trillat i Turchet. *Bulletin de la Société Ch. d. Paris*, 1905). *(Chemik Polski).*

O cyanie.

Cyan podobnie do pierwiastków chemicznych, jak chlor, brom, jod nosi piętno pewnej doniosłości w zachowaniu się; występując jako związki nienasycone wiąże się z pierwiastkami lub ciałami złożonemi, to znów, łącząc się z sobą, tworzą związki z coraz większem nagromadzeniem węgla w cząsteczce (polimeryzacya).

W pierwszym razie cyan daje szereg soli kwasu cyanowodorowego lub łączy się z związkami posiadającemi hydroksyl w swym składzie, jak woda, alkohol itp. na ciała typu pokrewnego amidowi i innym pochodnym amoniaku. Dla dokładnego zbadania tej ostatniej własności cyanu Berthelot wykonał szereg doświadczeń nad rozpuszczalnością Cy w H_2O, C_2H_6O, benzynie, terpentynie i chloroformie. W wodzie cyan rozpuszcza się względnie łatwo, dając z nią związek chemiczny, a nie mięszaninę, co zostało stwierdzone dokładnie przez badacza; w alkoholu rozpuszczanie jest łatwiejsze. W obydwu przypadkach otrzymane związki są ciemno-brunatnej barwy (natężenie zmienia się zależnie od ilości absorbowanego Cy) i jak wykazał rozbiór różnią się ilością węgla w cząsteczce (więcej w roztworze alkoholowym).

Dla przekonania się, że związki, o których wyżej mowa, powstają tylko w obecności grupy wodorotlenowej, rozpuszczano Cy w chloroformie, benzynie i terpentynie. Cyan rozpuszcza się w owych rozpuszczalnikach, ale po zmniejszeniu ciśnienia wydziela się z roztworu, co stwierdziło fizyczny charakter procesu rozpuszczania.

Dalej próbowano rozpuszczać Cy w wodnym i alkoholowym roztworze KCy. W obydwu przypadkach obecność cyanku potasu ułatwiała tworzenie się polimeronów. Zdawaćby się mogło, że podczas działania Cy na roztwór KCy zachodzą współdziałania podobne do tych, jakie mają miejsce w czasie tworzenia się trójjodku potasowego KJ_3 i siedmiosiarczku amonu, t. j. cyan wprost przyłącza się do KCN; ścisłe jednak pomiary termochemiczne wykazują zasadniczą różnicę, zachodzącą między działaniem CN na roztwór CNK a tworzeniem się wymienianych związków. Atomy jodu lub siarki przyłączając się do jodku potasu albo też siarczku amonu, wiążą się z niemi nadzwyczaj słabo, wydzielając w czasie reakcyi nieznaczne ilości ciepła, podczas gdy Cy w podobnych warunkach t. j. działając na roztwór KCN, daje związki stałe, przyczem wydzielają się duże (81·2 Cal) ilości ciepła. Ta ostatnia okoliczność łatwiej pozwala przypuszczać, że w Cy zachodzą zmiany analogiczne (polimeryzacya) z procesem tworzenia się benzolu z C_2H_2:



$$3\,C_2H_2 = C_6H_6 + 163\,\text{Cal.}$$

Wobec powyższego przypuszczać można, że cyanek potasu w procesie polimeryzacyi Cy w roztworze wodnym i alkoholowym występuje jako czynnik pośredniczący, jako katalizator.

Próbowano dalej badać, jakieby zachodziły zmiany w procesie polimeryzacyi CN z udziałem rozpuszczalnika i w obecności wolnego tlenu, opierając się na dość dalekiem podobieństwie działania Cy w roztworze i fermentów.

Przekonano się z doświadczeń, że absorpcya tlenu przez wodny lub alkoholowy roztwór Cy jest bardzo powolna, potęguje się w obecności światła i w wysokiej temperaturze (o ile zbadano dokładnie) i że nie przeszkadza daleko idącej polimeryzacyi.

Własność utlenienia się Cy (lub jego polimeronów) przez wolny tlen odróżnia Cy od halogenów, na które tlen w zwykłej temperaturze nie działa.

Autor przeprowadza wreszcie śmiałe analogie między Cy, a jego polimeronami i istotami organizowanemi.

(Berthelot. *An. d. Chemie et Physique.* T. III, str. 145, 1904 r.).

(Chemik Polski).

Nowe leki.

Acidum vanadinicum. V_2O_5. Bezwodnik kwasu wanadowego. Proszek brunatny lub kawałki brunatne w postaci promienisto ułożonych kryształków, rozpuszcza się w kwasach, częściowo zaś w alkaliach, ulegając redukcyi. Stosowany przy ogólnem upadku sił, przy gruźlicy dla wymiany materyi, w dawkach jak arszenik. W roztworze jako środek przeciwgnilny przy wągliku, ekzemie, ranaeh syfilitycznych. W gynekologii jako antisepticum mieszanina 1 cz. 0·5% roztworu z 3 cz. gliceryny.

Apopinöl Szu-yu. *Oleum apopinense.* Olejek eteryczny z jakiejś rośliny, należącej do familii wawrzynowych, pochodzącej z Formozy, o zapachu kamforowym.

Calcidin. Jodek wapna stosowany w postaci proszku lub tabletek przy zapaleniu gardła.

Capillin. Produkt kondensacyi tanniny, wodnika chloralu i rezorcyny. Proszek brunatny nierozpuszczalny w wodzie, rozpuszczalny w wyskoku. W miejsce kaptolu jako środek na porost włosów.

Chloral - Aceton - Chloroform. Otrzymuje się przez stopienie przy 75—80° 16·55 części wodnika chloralu z 17·75 cz. płynnego lub 18·65 cz. krystalicznego aceton chloroformu i wykrystalizowanie z benzolu. Przedstawia się w postaci igieł podobnych do asbestu, o punkcie topliwości 65° rozpuszczalnych w wodzie 1:100, łatwo rozpuszczalnych w bardzo rozcieńczonym wyskoku. Stosowany jako środek nasenny i odurzający.

Cupricin, Cuprum cyanatum. $Cu_2 (CN)_2$ biały puszysty proszek nierozpuszczalny w amoniaku i roztworze cyanku potasu. Stosowany w postaci maści lub pręcików przy zapaleniu spojówki.

Dermalin. Mydło formalinowe. Istnieją dwa gatunki: *Dermalinum spissum* przeźroczyste mydło szare, zawierające 10% formaliny i *Dermalinum liquidum* mydło płynne, zawierające 20% formaliny.

Dimopyranum podług Fritz'a ma być identycznym z amidopyryną.

Ergot. aseptic. Przetwór ze sporyszu w zatopionych rurkach szklanych, przeznaczony do wstrzykiwań podskórnych. Niema zawierać ciał ekstraktowych obojętnych i kwasu ergotynowego i nie posiadać własności drażniących. Każda rurka zawiera 1 cm.^{3}, odpowiada 2 g. surowego materyału.

Haemaltozin. Ma się składać z 35 części białka, 7 cz. organicznych związków żelaza, 3 cz. soli odżywczych, 2 cz. soli ze krwi, 3 cz. pepsyny, 5 cz. glicerofosforanu sodu, 1 cz, lecytyny. 15 cz. słodu, 15 cz. mąki owsianej i 15 cz. kakao. Dawka wynosi 1 łyżeczkę od kawy, zagotowaną z wodą, mlekiem i t. p. lub z lemoniadą, piwem lub winem.

Ibogainum hydrochloricum. Ibogaina jest krystalicznym alkaloidem, pochodzącym z Tabernanthe Iboga, należącej do familii Apocyneae, otrzymanym przez E. Landrina'a, przez Physalix'a, Lambert'a, Pouchet'a i Chevalier'a, uznany za środek działający gwałtownie trująco na układ nerwowy. Huchard stosował chlorowodan ibogainy z dobrym skutkiem w dawce 0·01 g, do 0·03 g. w postaci pigułek ocukrzonych przy influenzy chorobach zakaźnych, neurastenii, chorobach serca, zapaleniu gardła i t. p.

WIADOMOŚCI ZAWODOWE.

Reforma aptekarstwa w Parlamencie. — Stanowisko Komitetu egzekutywnego i Magistrów wiedeńskich względem reformy.

We środę dnia 10 maja o godzinie 4 po południu odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi sanitarnej, na którem referent poseł Nowak omawiał wyczerpująco różne systemy aptekarstwa, jak również system projektu rządowego i stanowisko subkomitetu wobec reformy.

Debata obracała się tylko w ramach ogólnych zapatrywań.

Przy tej sposobności udzielił przewodniczący Dr. Offner wiadomości, że przedłożony referat nie został w całości jednogłośnie przyjętym. Wnioski mniejszości ze strony poszczególnych członków subkomitetu zostały pominięte, ponieważ do tego nadarza się sposobność przy obradach komisyi sanitarnej. Dr. Chiari, przewodniczący komisyi sanitarnej, podziękował referentowi za wyczerpujące sprawozdanie i prosił członków komisyi, aby elaborat dobrze przestudyowali tak, aby na następnem posiedzeniu do szczegółowej debaty można było przystąpić. Ze względu na chwilowe odroczenie parlamentu, następne posiedzenie ma się odbyć dopiero w połowie czerwca.

Tak więc sprawa reformy znowu została nieco odroczoną, czas ten jednak był pożądanym, aby można było zastanowić się nad zmienionymi ustępami projektu rządowego i ewentualnie poczynić odpowiednie kroki, celem uzyskania koniecznych zmian.

Projekt rządowy, aczkolwiek zupełnie różny od idealnego projektu asystentów, oparty jednak na więcej liberalnych poglądach, został przyjętym przez właścicieli aptek, a i asystenci, widząc w nim pewne dla dzisiejszych stosunków korzystne zmiany, chętnie projekt rządowy adoptowali i do ogólnych obrad nad projektem się przyłączyli.

Główną zasadniczą rzeczą w projekcie rządowym jest zmiana dzisiejszego sposobu nadawania aptek.

Rząd widząc trudności, jakie zachodzą przy dzisiejszym systemie otwierania nowych aptek z jednej strony, z drugiej zaś łatwość kupna i sprzedaży aptek już istniejących, chciał obniżyć wartość tychże, a tym sposobem ułatwić dojście do samodzielności starszym magistrom. Wprowadził więc w projekcie swoim system wolnego osiedlania się, z pewnem jednak ograniczeniem, t. j. dopiero po 10-letniej czynności zawodowej. Ograniczenie to ma zapobiegać przepełnieniu aptekami niezdolnemi do egzystencyi.

W sprawie tej podczas ekspertyzy asystenci zajęli stanowisko takie, że sami zażądali podniesienia kwalifikacyi zawodowej z lat 10 na 15, z tem jednak zastrzeżeniem, aby żadne inne trudności przy otwieraniu nowych aptek, otwierającym nie były czynione.

Miała to więc być wolność osiedlania się przywiązana do wyższej kwalifikacyi zawodowej, bez uwzględnienia interesu aptek okolicznych. Aby zaś uniknąć zarzutu ze strony właścicieli, że asystenci kosztem egzystencyi aptek okolicznych chcą swą samodzielność tworzyć, zaproponowali komisyę fachową, złożoną w równej ilości z właścicieli i współpracowników, którаby w każdym poszczególnym wypadku sprawę bezstronnie rozstrzygała i w razie, gdyby rzeczywiście nowa apteka miała zagrażać egzystencyi okolicznym, otwarcia takowej wzbroniła.

Jak więc z tego widzimy, żądane to podwyższenie kwalifikacyi zawodowej, projektowane przez asystentów, było ściśle złączonem z systemem wolnego osiedlania się.

Właściciele aptek i członkowie subkomitetu powinni byli wywnioskować z powyższego postąpienia asystentów, jak dalekimi są ci od popierania nieograniczonego i bezcelowego otwierania aptek i że nie myślą zniszczeniem i szkodzeniem interesom aptek okolicznych gruntować swej własnej samodzielności. Powinni byli, uznając tę objektywność w postępowaniu asystentów, którzy dobrowolnie zaproponowali wyższe kwalifikacye od tych, jakie rząd przedłożył, także traktować życzenia i wnioski odnośne asystentów, jako całość dostosowaną do projektu rządowego, a nie wyciągać z nich to tylko, co dla siebie uważali za korzystne.

Przyjęto więc skwapliwie proponowany przez asystentów 15-letni okres służby zawodowej, dostosowując go do dzisiejszego przestarzałego systemu „całej falangi rekursów“.

Wogóle z całego kompleksu zmian poczynionych w projekcie rządowym, przychodzimy do przekonania, że właściciele aptek przez mylne przedstawianie rzeczy członkom subkomitetu, życzenia swoje przeprowadzili. Zadaniem obecnie asystentów jest przeciw wszystkim tym skrytym machinacyom właścicieli aptek energicznie zaprotestować i przedstawić członkom komisyi to nierzetelne i nieszczere ich postępowanie.

W sprawie reformy i zajętego przez subkomitet stanowiska odbyło się dnia 10 maja b. r. Walne Zebranie farmaceutów wiedeńskich, pod przewodnictwem Mra Baureka. W dłuższej przemowie wykazał Mr Longinowitz czynności komitetu egzekutywnego, a następnie przedstawił stanowisko, jakie komitet zajął względem poczynionych zmian w subkomitecie parlamentu.

Zmiany proponowane przez komitet egzekutywny, przedstawił Mr Longinowitz zebranym kolegom wiedeńskim do ponownego i gruntownego przedyskutowania, przyczem powzięto następujące uchwały:

1) odnośnie do kwalifikacyi przyjęto wniosek Mra Duba, postanawiający o zatrzymaniu 10-cioletniego czasu służby, jako uprawnienia do otwarcia nowej apteki;

2) odnośnie do pytania: kto ma być wyjętym z pod prawa starania się o otwarcie apteki? — przyjęto wniosek komitetu egzekutywnego, wyłączający właścicieli aptek od starania się o nową aptekę;

3) punkt trzeci dotyczy § 16, opiewającego o ograniczeniu sprzedaży nowo otwartych aptek. Przyjęto jednogłośnie wniosek Mra Duba, postanawiający skreślenie tegoż paragrafu;

4) punkt czwarty obrad dotyczy pytania: „która instancya ma nadawać pozwolenie na otwarcie nowej apteki?“ — Postanowiono jednogłośnie na wniosek Mra Duba przyjąć tylko jedyną instancyę, t. j. c. k. Ministeryum;

5) następnie przedstawia przewodniczący punkt piąty obrad, dotyczący pierwszeństwa inicyatywy, z zapytaniem, czy ma być zastosowanem to pierwszeństwo, czy też dowolny wybór władzy pomiędzy ubiegającymi się? Postanowiono po dłuższej debacie za zasadę przyjąć pierwszeństwo inicyatywy, to znaczy, że podania wpływające po ogłoszonem urzędowem uwiadomieniu o otworzyć się mającej aptece, nie mają być uwzględnione. Gdyby jednakże przed takiem ogłoszeniem wypadkowo i niezależnie od siebie, dwa lub kilka podań wpłynęło, w takim razie wybór pomiędzy kandydatami należy pozostawić władzy;

6) punkt szósty obrad dotyczy postanowień o czasie przejściowym. Przyjętym został wniosek komitetu egzekutywnego o skreślenie trzechletniego czasu przejściowego dla magistrów z 25 i 20 latami służby. Zarazem przyjęto jednogłośnie wniosek Mra Krombholza, postanawiający dwuletni czas przejściowy, podczas którego tylko magistrzy z 15 i więcej latami służby mogą się podawać o aptekę.

Następnie przystąpiono do punktu 3-go porządku dziennego: „Stanowisko względem elaboratu subkomitetu“, przyczem postanowiono:

„Wyrazić komitetowi egzekutywnemu wdzięczność za dotychczasowe trudy i upoważnić Go, jak również Zarząd ogólnoaustr. Tow. farm. do przeprowadzenia powyższych zmian przy użyciu wszelkich prawnie dozwolonych środków“. *R.*

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc kwiecień 1905 r.

Z dniem 30 kwietnia kasa liczy członków zwyczajnych	124
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	55
Razem . . .	179

Wystąpili członkowie zwyczajni: T. Glazów, Żywiec; Kazimierz Bojarski, Kraków; Wilhelm Żochowski, Kraków; Józef Nowakowski, Trzebinia.

Przystąpili członkowie zwyczajni: Chaskel Spirer, Żywiec; Izak Menkes, Turka; Jan Zagórski, Kraków; Stanisław Cholewa, Podgórze; Jan Kijas, Trzebinia; Edward Schneider, Żywiec.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	242	Kor. 31	hal.
„ „ nadzwyczajnych	121	„ 15	„
Razem . . .	363	Kor. 46	hal.

Rozchód:

Kol. Stanisław Gidlewski (Lwów) za 13 dni według kl. I. . .	46	Kor. 80	hal.
„ Franciszek Hibl (Muszyna) za 20 dni według kl. I. . .	72	„ —	„
„ Teofil Gogela (Bochnia) za 31 dni według klasy IV. . .	37	„ 60	„
Słowo Polskie za ogłoszenie Zwycz. i Nadzw. Walnego Zebrania	38	„ 40	„
Nowa Reforma „ „ „ „ „ „	17	„ 50	„
Remuneracya i rachmistrz	150	„ —	„
Lokal	28	„ —	„
Marki	5	„ —	„
Manip. poczt. Kasy Oszczędności, Wiedeń	4	„ 15	„
Przeniesiono do Kasy Oszczędności	1000	„ —	„
Razem . . .	1399	Kor. 45	hal.

Chorzy pozostają: Teofil Gogela (Bochnia), Feliks Radomski (Mościska).

Mr Wł. Miętus
rachmistrz.

Mr Antoni Śmieszek
prezes.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału, odbytego dnia 24 maja 1905 r.

Obecni koledzy: Antoni Śmieszek, prezes; Władysław Paderewski, sekretarz; Władysław Miętus, skarbnik. Wydziałowi: Jan Rożański, Eugeniusz Stoeger i Karol Szymanowicz.

Odczytano i przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia.

Następnie załatwiono przychylnie prośbę kol. Hugona Muthsama o zwolnienie go z godności wiceprezesa gal. Tow. farm. „Unitas“, zarazem polecono kol. sekretarzowi wystosowanie do kol. Muthsama pisma, z prosbą o zatrzymanie nadal godności członka Wydziału.

Stosownie do postanowień statutu zamianował Wydział w miejsce ustępującego kol. Muthsama, wiceprezesem kol. Władysława Miętusa.

W miejsce ustępującego z powodu wyjazdu z Krakowa, członka Wydziału kol. Eugeniusza Stoegera, powołał Wydział kol. Jana Zagórskiego.

Następnie odczytano pismo kol. B. Wrzesińskiego, w sprawie nadesłanej przez niego fotografii ś. p. Antoniego Tschochnera, pamiątki ze zjazdu w Wiedniu, otrzymanej z rąk zmarłego. Wydział postanowił uczcić pamięć zmarłego przez ozdobne oprawienie i zawieszenie fotografii jego w lokalu Towarzystwa. Zarazem uchwalił Wydział wyasygnować kwotę 50 koron na fundusz „Antoniego Tschochnera“ i przesłać takowe do kuratoryum funduszu.

Następnie udzielił Wydział kol. Rożańskiemu, redaktorowi *Kroniki farm.*, 3-miesięcznego urlopu, polecając objęcie zastępstwa kol. Janowi Zagórskiemu.

Przystąpili do Towarzystwa: Jako członek wspierający: Władysław Derkacz w Pomorzanach. Jako członkowie zwyczajni: Jan Kijas w Trzebini, Stanisław Niemczewski w Tarnopolu.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Izaak Schatz we Lwowie, Izydor Weingarten we Lwowie.

Władysław Paderewski
sekretarz.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, ulica Grzegórzecka L. 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. z dnia 17 stycznia 1895 r. L. 26.990 ex 1894 odnoszące się do ograniczenia sprzedaży pastylek sublimatowych. To rozporządzenie, które swojego czasu nie było publikowanem a które spowodowało zasądzenie jednego z kolegów, brzmi:

Ministeryum spraw wewn. ze sprawozdania jednej z władz krajowych, przyszło do przekonania, że pastylki sublimatowe służące do celów desinfekcyjnych organom sanitarnym, znajdywano u akuszerek i osób prywatnych nie lekarzy a więc osobom niepowołanym w wolnej sprzedaży były wydawane, przez co czy to przypadkowo czy rozmyślnie zdrowie ludzkie było zagrożonem.

Dla zapobieżenia na przyszłość podobnym nadużyciom, robi się c. k. ...... uważnem, że po zasięgnięciu opinii najwyższej Rady sanitarnej, pastylki sublimatowe należy uważać za takie wyroby farmaceutyczne, które, według postanowień rozporządzenia z dnia 1 lipca 1889 r. D. U. p. Nr. 107 do *Pharm. austr.* wydanie VII., tylko w aptekach w oznaczonych dozach a mianowicie tylko na przepis lekarza z oznaczeniem „do własnych rąk lekarza“ mogą być wydawane, przyczem zaznacza się, że sublimat jako środek desinfekcyjny, tylko pod osobistą odpowiedzialnością lekarza może być użytym.

Zamiana lekarstwa w szpitalu powszechnem w Wiedniu. W miesiącu kwietniu b. r. zaszedł wypadek na klinice ocznej Dra Prof. Fuchsa tego rodzaju, że lekarstwo zastosowane przez jednego z ordynujących lekarzy, sprowadziło rodzaj zatrucia i pogorszenia w chorobie. Przy dochodzeniu wykazano, że w naczyniu, w którem miał być 10% rozczyn soli kuchennej, znajdował się sublimat.

Według dochodzeń policyjnych, zamiana lekarstwa rzekomo nastąpiła w aptece, wobec czego Mr Rochmis, któren lekarstwo to miał ekspedyować, został zaskarżony do sądu o fałszywe sfabrykowanie tegoż.

W trakcie jednak rozprawy wykazało się, że zamiana taka w aptece dokonaną być nie mogła, natomiast zaszła na samej klinice, gdzie lekarstwa z jednych flaszeczek do drugich przez siostry przelewane bywają, a to celem zaoszczędzenia lub przygotowania flaszki na inne lekarstwo. Że sprawa tak się ma, wykazał to dowodnie obrońca oskarżonego, przedkładając zarazem kilka takich flaszek, które inaczej

zaznaczone były a zupełnie co innego zawierały. A gdy i lekarz stosujący lekarstwo, napisu na flaszeczce podanej mu przez siostrę nie czytał, sąd nabrał przekonania o niewinności oskarżonego i od odpowiedzialności go uwolnił.

Zjazd czeskich farmaceutów w Kuttenbergu odbył się dnia 7 maja. Uczestnicy kongresu w liczbie około 60 zwiedzili najpierw miasto Kolin i Sedletz, oglądając pamiątki i fabryki a następnie udali się do Kuttenbergu, gdzie odbyło się pełne Zebranie. Obecnych przywitał w imieniu miasta burmistrz Machaček, na co z podziękowaniem odpowiedział prezes Balik i otworzył posiedzenie. W kongresie brali udział: poseł do Rady państwa Dr Fr. Pacák, przewodniczący gremiów panowie Weidenhofer i Vitek, Prof. Jarnik, aptekarz Storch z Kolina i inni. Na porządku dziennym były referaty: Mra Howàdka o projekcie reformy aptekarstwa, przyczem przyjęto wiele zmian, referat Mra Smahla o zabezpieczeniu na starość i referat Mra Snižka o położeniu magistrów kondycyonujących. Poseł Pacàk interesował się sprawami zawodu aptekarskiego, uznając wszelkie życzenia magistrów za zupełnie uzasadnione i przyrzekł im w Radzie państwa swe poparcie.

Związek farmaceutycznych Towarzystw w Austryi odbył dnia 19 maja posiedzenie, na którem zastanawiano się nad zajęciem stanowiska względem reformy aptekarstwa. Stanowczych postanowień jeszcze nie przedsięwzięto, natomiast upoważniono przewodniczącego Związku do wystosowania pism do wszystkich Towarzystw farmaceutycznych z zapytaniem: „czy uważają za stosowne, zorganizowanie Zjazdu ogólno austryackich farmaceutów w naznaczonym czasie, w celu zamanifestowania swych życzeń odnośnie do reformy zawodu“.

Koncesya na nową aptekę w Krakowie. O ile doszły nas wiadomości, koncesya na aptekę w Krakowie w ulicy Karmelickiej ma być nadaną w pierwszej instancyi koledze nieumieszczonemu nawet w ternie. Wstrzymujemy się na razie od komentowania tej sprawy, dopóki nie wyjdzie na światło dzienne; zaznaczamy jednak, że życzeniem kilku tysięcy farmaceutów w Austryi jest, aby protekcyonalizm u Władz naszych już raz wreszcie ustał, życzymy sobie bezwzględnej sprawiedliwości przy nadawaniu aptek! a w tym wypadku zasługuje na uwzględnienie kolega Mr Jan Mieszkowski, posiwiały w pracy zawodowej i bezsprzecznie najstarszy z ubiegających się.

Nowy instytut farmakologiczny został otwarty w Wiedniu w dniu 18 maja b. r. wobec reprezentanta Ministerstwa oświaty, dziekana Wydziału lekarskiego i licznie zebranych gości.

Fundusz Mra Antoniego Tschochnera na posiedzeniu kuratoryum w dniu 25 maja b. r. otrzymał w końcu swoje właściwe przeznaczenie i ma służyć jako wsparcie dla członków wszystkich Towarzystw farmaceutycznych reprezentowanych w Związku.

Nasi najserdeczniejsi opiekunowie. Dnia 19 maja b. r. udała się deputacya złożona z pp. aptekarzy Kremla, Firbasa i Hegera do ministra oświaty Dra Hartla i wręczyła mu memorandum w sprawie wykształcenia farmaceutów.

W memoryale swoim uznają Ci panowie co prawda, że podniesienie kwalifikacyi do wstąpienia na praktykę aptekarską z klas 4 do 6 dość już dobrego sprawiło w zawodzie, nie żądają już powrotu do 4 klasy („i tak dość wielki postęp w zapatrywaniach“), natomiast wprowadzenie matury i zwiększenie studyów uniwersyteckich bodaj o jeden rok, uważają za niemożliwe do przeprowadzenia. Proponują jednak rządowi zakładanie instytutów farmaceutycznych, które rzekomo mają mniejsze za sobą pociągać wydatki a większe przynosić korzyści.

Jakżeż błahem i obłudnem wydaje się to wystąpienie aptekarzy wiedeńskich wobec niedawno odbytego wiecu akademików niemieckich, pod przewodnictwem ludzi tak pełnych wiedzy i zasłużonych, jakimi są Prof. Dr Vogl i Prof. Dr Ludwig. Nawet dziecko zdoła objąć swoim ptasim mózgiem, jak łatwo jest rządowi wprowadzić maturę do zawodu, gdyż na to potrzeba tylko poruszenia piórem i o ile łatwiej jest rządowi dziś istniejące studya rozszerzyć bodaj jeszcze o dwa półrocza, wprowadzając przedmioty dziś niezbędne dla aptekarza, jakiemi są: pracownia analityczna ilościowa, bakteryologia, hygiena, technologia chemiczna i t. p. gdyż te przedmioty i tak na wszystkich uniwersytetach są wykładane, jak tworzenie instytutów farmaceutycznych, pociągających za sobą kolosalne wydatki. Rząd instytuty takie tworzyłby częściowo, przyczem nauka farmacyi nie mogłaby przez długi szereg lat być w całem państwie jednostajną.

A chyba już nie można wymagać, aby dzisiejsze 2 lata studyów, które i tak są przepełnione wykładami, mogły być jeszcze lepiej wykorzystane. Niedokładność w wykształceniu dzisiejszych farmaceutów leży w tem właśnie, że żaden przedmiot nie może być przez uczniów gruntownie traktowany — farmaceuta przechodzi przez studya uniwersyteckie niedokładnie do nich przygotowany, dotyka wszystkiego po łebkach, nie zdołając sobie o żadnym przedmiocie wyrobić gruntownego pojęcia, bo czas na to za krótki.

Panowie aptekarze wiedeńscy boją się jednak czegoś, boją się światła! sami przyznają, że z chwilą wprowadzenia 6 klas do zawodu, dał się zauważyć pewien postęp, ale matura poruszyłaby z posad farmacyę i zachwiałaby ich egzystencyę! Lecz Panowie! „Strach ma wielkie oczy“ — dowodnie możemy Was przekonać, jak błachemi są Wasze obawy, dotąd bowiem zawsze oświata tylko zdrowe wydawała owoce.

Warszawskie Towarzystwo farmaceutyczne ogłasza konkurs Kazimierza Wendy z nagrodą rb. 500 za pracę w języku polskim z zakresu nauk farmaceutycznych, lub historyi farmacyi. Treść rzeczonej pracy stanowić mogą podręczniki: chemii farmaceutycznej, bakteryologii w zastosowaniu do farmacyi, badania dobroci preparatów galenowych, preparatów chemicznych wyrabianych fabrycznie, artykułów surowych, artykułów spożywczych, lub techniki farmaceutycznej: fabrykacyę pastylek, plastrów smarowanych, ekstraktów płynnych, aparatów żelatynowych, sterelizacyi środków lekarskich i opatrunkowych i t. p. W razie nie nadesłania pracy obszerniejszej, zasługującej na całkowitą nagrodę rb. 500, suma ta może być rozdzieloną na 2 lub 3 nagrody pomniejsze w ilości rb. 300 i 200 lub 250, 175 i 75.

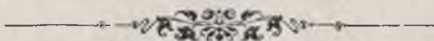
O nagrodę ubiegać się mogą farmaceuci narodowości polskiej.

Praca nagrodzona staje się własnością Warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego, które ma prawo wydać ją swoim nakładem, a dochód osiągnięty z rozprzedaży wydawnictwa, posłuży do utworzenia nowej nagrody.

Rękopisy winny być składane na ręce sekretarza Warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego przed dniem 1 października 1906 r.

Warszawskie Towarzystwo farmaceutyczne pragnąc zachęcić do liczniejszego udziału w piśmiennictwie zawodowem, wyznacza trzy nagrody za najlepsze artykuły (dowolnej treści) drukowane w organie Towarzystwa „Wiadomości farmaceutyczne“ w ciągu roku 1905.

Nagrody w ilości rb. 75, 50 i 25 przyznane zostaną w styczniu 1906 roku, niezależnie od honoraryum redakcyjnego.





WIADOMOŚCI OSOBISTE.



Na nowo otworzyć się mającą aptekę w Narajewie zostali zaproponowani: 1) Mr Jonatan Mindes, 2) Mr Antoni Kotlarczuk lub Mr Zygmunt Haszczyc, 3) Mr Leopold Scharf.

Na nowo otworzyć się mającą aptekę w Drohobyczu: 1) Mr Stanisław Wyspiański, 2) Mr Eugeniusz Rein, 3) Mr Julian Hausberg.

Dzierżawę apteki Braci Miłosierdzia w Kalwaryi objął kol. Józef Kunze.

Zaślubiny. Dnia 11 czerwca 1905 r. odbędzie się w Krzu ślub kol. Mra Adama Serwackiego z panną Joanną Gardulską. Młodej parze zasyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“

Radca Dworu Prof. Dr Vogl zachorował przed niedawnym czasem na zapalenie płuc, o ile jednak doszły nas wiadomości, ma się mieć już całkiem dobrze.

Samobójstwo. Dnia 9 maja zastrzelił się w Oberplan 22-letni Mr Bernard Mayer, powodem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Zmarli. W Krakowie zmarł w 87 r. życia aptekarz, były senior Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, Mr Ernest Stockmar.



DROBNE OGŁOSZENIA.





Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Zwiazkowej, pod zarzadem A. Szyjewskiego.